

Henryk Witczyk

Praca jako powołanie – do czego?

Verbum Vitae 25, 9-13

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRACA JAKO POWOŁANIE – DO CZEGO?

W naszych czasach praca jest postrzegana niemal wyłącznie jako źródło dochodu. Każdy, kto chce godziwie żyć i utrzymać rodzinę, musi podjąć pracę zarobkową. W przeciwnym razie szybko znajdzie się na marginesie życia społecznego i staje się ciężarem dla najbliższej rodziny i dla całej społeczności, w której żyje. Dramatycznym rozwiązaniem jest trwała emigracja za pracą, która gwarantowałaby możliwie spokojne życie, utrzymanie rodziny i mieszkania.

Gdy wnikliwie spojrzymy na karty Pisma Świętego, już w drugim rozdziale Księgi Rodzaju znajdziemy zaskakujący opis dotyczący pracy. Stworzony przez Boga człowiek otrzymuje od swego Stwórcy, jak wykazuje w swoim artykule ks. Krzysztof Naporę, wręcz powołanie do strzeżenia i uprawiania rajskiego ogrodu (Rdz 2,15). Jak wynika z analizy obydwu opisów stworzenia (Rdz 1–2), to właśnie stwórcza praca Boga-Stworzyciela jest ostatecznym punktem odniesienia wszelkiej aktywności człowieka. Otrzymuje on zaszczytne powołanie do współpracy z Bogiem w dziele stworzenia. Ma ona polegać na ciągłym wysiłku i trosce, by świat jako środowisko życia człowieka – wbrew zagrażającym mu siłom chaosu i destrukcji (por. Rdz 3) – nie utracił swej pierwotnej harmonii i nieustannie odpowiadał Bożemu zamysłowi i wizji tego, co „dobre”.

Pierwszym zagrożeniem dla realizacji tego zaszczytnego powołania jest lenistwo, czające się niczym złośliwy wróg na człowieka, który ma dbać o Boży świat. Mędrzec Syrach ukazuje swoim uczniom – jak pisze ks. Andrzej Piwowar – człowieka leniwego na tle wzorów pracowitości (Prz 6,6-11). Jest ona wyrazem mądrości, podczas gdy lenistwo to przejaw i konsekwencja głupoty. Mądrość bowiem ukazuje człowiekowi dobro zamierzone przez Boga w świecie jako cel, do którego prowadzi rzetelna, pełna poświęcenia i wytrwała praca.

Drugim zagrożeniem dla właściwej realizacji powołania do pracy jest wyzysk. Przestrzegał przed nim Izraelitów na początku V w. przed Chr. prorok Malachiasz (3,5). Najemny pracownik – jak zauważa ks. Arnold Zawadzki – był wówczas całkowicie zależny od swego pana. Gdy ten zatrzymywał mu wynagrodzenie, robotnik związany kontraktem stawał się *de facto* niewolnikiem. Wystąpienie Malachiasza przeciwko wykorzystywaniu pracowników było tak mocne, że dawało inspirację do upominania się o sprawiedliwość. Nie odrzucono go wprawdzie, ale poddano retuszowi redakcyjnemu, aby nie dopuścić do rozwiązań rewolucyjnych.

Do pierwotnego powołania, które człowiek otrzymał od swego Stworzyciela, nawiązuje Jezus w przypowieści o królestwie Bożym: „Idź i pracuj w mojej winnicy” (Mt 21,28). Jak pokazuje w swoim artykule ks. Paweł Podeszwa, Jezus w swoim nauczaniu (głównie w przypowieściach) „nie tylko wymienia profesje bohaterów przypowieści, ale także często nawiązuje do wykonywanych przez nich prac. Wśród zawodów na pierwszym miejscu znajdują się te związane z uprawą ziemi, jak: rolnik, siewca, żniwiarze, ogrodnik, uprawiający winnice, jak również z hodowlą trzody, jak pasterz. Ponadto w przypowieściach Jezusowych zostają wymienione także inne zawody, jak: rybak, zarządca, sędzia, kupiec, bankier. Jezus nawiązuje także do wykonywanych prac i zajęć: nadzorowania i otwierania drzwi domu (odźwierny), przygotowywania uczy,

usługiwania do stołu, troski o dom, zarabiania ciasta do wypieku chleba, budowania wieży, przygrywania do tańca podczas uczty weselnej, zawodzenia i lamentacji podczas pogrzebu. Na podstawie przypowieści Jezusa można także dostrzec szeroki wachlarz kategorii ludzi, którzy wykonują poszczególne zawody oraz wspomniane prace. Mowa jest o właścicielu pola, winnicy, domu, zarządcy, który w imieniu gospodarza administruje dobrami, dzierżawcach, pracownikach najemnych i sezonowych oraz sługach (niewolnikach)”. Należy zauważyć, że każda z przywołanych przez Jezusa w Ewangeliach synoptycznych prac wykonywanych przez ludzi ostatecznie nie tylko ma służyć promocji w tym świecie tego, co „dobre” w oczach Boga Stworzyciela, ale jest nade wszystko metaforą materialno-duchowego zaangażowania chrześcijanina w budowanie królestwa Bożego.

Ewangelista Jan, przytaczając nauczanie Jezusa, przedstawia jeszcze głębiej powołanie człowieka do pracy w świecie stworzonym przez Boga. Analiza tekstów czwartej Ewangelii, przeprowadzona przez ks. Adama Kubisia, prowadzi do bardzo ważnego wniosku: ludzkie zaangażowanie Jezusa w działanie dla dobra innych ludzi jest przez Niego rozumiane jako „współdziałanie” z Ojcem, który „działa aż do tej pory (J 5,17)”. Wielce wymowny jest fakt, że jednak podstawowym „dziełem”, do którego powołany jest człowiek, jest wiara w Boga jako Ojca i Jezusa jako Syna Bożego i Mesjasza. Dopiero na fundamencie takiej wiary każde zaangażowanie wierzących w służbę jest *de facto* współdziałaniem z Ojcem i zmartwychwstałym Jezusem – jest przynoszeniem obfitego owocu (por. J 15,4-5.8.16).

Apostoł Paweł, chlubiący się własną pracą, dzięki której mógł się samodzielnie utrzymywać, kładzie wielki nacisk na pełne poświęcenie zaangażowanie na polu głoszenia Ewangelii. Jak w syntetycznym ujęciu pokazuje ks. Sławomir Stasiak, Apostoł Narodów wiąże pracę zarobkową z głoszeniem Ewangelii (1 Tes 2,9). Jednak absolutnym priorytetem w życiu św. Pawła jest głoszenie

Dobrej Nowiny, którą nazywa dziełem Boga. Wspierają go w nim najbliżsi współpracownicy (1 Kor 16,10). Ich działanie jest niezwykle cenne, ponieważ przygotowują grunt pod owocny zasiew słowa Bożego. Tak dla apostoła, jak i dla każdego z jego współpracowników w dziele głoszenia Ewangelii najważniejsze jest praktyczne zastosowanie przyjętej Ewangelii, czyli czynienie dobrze (Rz 2,10). Ten ideał zaangażowania w świecie i w Kościele stawia wszystkim, wierzącym w Boga i niewierzącym: „Chwała, cześć i pokój spotka każdego, kto czyni dobrze – najpierw Żyda, a potem Greka” (Rz 2,10).

Biblijna prawda o powołaniu człowieka do pracy w świecie, do budowania królestwa Bożego i do głoszenia Ewangelii była przedmiotem wielorakich kazań i komentarzy Ojców Kościoła. Poczesne miejsce wśród tego wielkiego bogactwa treści zajmuje nauczanie św. Jana Chryzostoma, przybliżone bardzo wnikliwie przez ks. Piotra Szczura. Złotousty kaznodzieja przedstawia często Chrystusa oraz niektóre postaci biblijne jako ludzi pracy. Tym samym podkreśla jej znaczenie i godność. Inspirowane Ewangelią nauczanie Chryzostoma było w istocie wielką krytyką panujących wśród bogatych mieszkańców Antiochii poglądów i postaw, nacechowanych pogardą tak w odniesieniu do pracy fizycznej, jak i do tych, którzy ją wykonywali. Wielki kaznodzieja uczył, że praca fizyczna jest współpracą z Bogiem w dziele przetwarzania świata i daje chrześcijaninowi możliwość podejmowania dzieł miłosierdzia. Nie zamykał oczu na trudne położenie wielu rolników, rzemieślników i kupców. Wzywał ludzi zamożnych do praktykowania sprawiedliwości społecznej, zwłaszcza wobec niewolników, którzy winni być postrzegani w świetle Ewangelii Chrystusa jako bracia. Niestrudzenie występował w obronie bezrobotnych i ubogich. Jego kazania nie straciły nic na swej aktualności. Przeciwnie, mogą być modelem odważnego stawiania kwestii pracy i sprawiedliwości społecznej w równie skomplikowanych jak w czasach św. Jana Chryzostoma relacjach między pracownikami i pracodawcami na początku XXI w.

Praca i związane z nią wyzwania stały się ważnym tematem nauczania św. Jana Pawła II, równie wielkiego jak św. Jan Chryzostom pasterza i kaznodziei. Przedstawiona przez niego „Ewangelia pracy” – jak pokazuje ks. Kazimierz Świąś – pozostaje „wciąż aktualnym przesłaniem, które stoi ponad ideologiami i systemami społecznymi. Jądro tej Ewangelii pracy stanowią prawdy: podstawą określenia wartości pracy ludzkiej jest przede wszystkim fakt, że ten, kto ją wykonuje, jest osobą; praca ma pierwszeństwo przed kapitałem, praca buduje wspólnotę, człowiek przez pracę uczestniczy w dziele swego Stwórcy”.

Doskonałym dopełnieniem treści niniejszego zeszytu „Verbum Vitae” jest artykuł, w którym ks. Jarosław Jagiełło prezentuje wnioski, jakie z biblijnego przesłania o powołaniu człowieka do pracy wyciągnął ks. Józef Tischner. Sprowadzają się one do ważnych konstatacji. Według krakowskiego filozofa, inspirującego się w swoim myśleniu o robotnikach, rolnikach, intelektualistach i artystach głównie nauczaniem Księgi Rodzaju, Jezusa Chrystusa oraz Apostoła Narodów, każda praca w najgłębszej swej istocie winna być postrzegana jako przestrzeń „budowania wspólnoty, odpowiedzialności, wierności i międzyludzkiego zaufania”. To bez wątpienia te wartości Chrystus sugeruje swoim uczniom w przypowieściach i w całym swoim nauczaniu o królestwie Bożym. To one składają się na przywołaną przez Niego – w licznych obrazach ludzkiej pracy – rzeczywistość królestwa Bożego. Gdy zarówno wierzący w Boga, jak i niewierzący tak właśnie postrzegają swoją pracę, są owymi błogosławionymi przez Chrystusa robotnikami „winnicy Pańskiej”, w której każdy doświadcza wspólnoty z innymi, jest za nich odpowiedzialny, jest im wierny i darzy ich serdecznym zaufaniem – gdzie wszyscy są jedną rodziną Bożą, braćmi i siostrami w Panu!

Ks. Henryk Witczyk